

GŁOS.DWU- BRZEZA

OFICJALNY
MAGAZYN
13. FESTIWALU
FILMU I SZTUKI
DWA BRZEGI
W KAZIMIERZU
DOLNYM
I JANOWCU
NAD WISŁĄ

Pszoniak
Cielecka
Helmer
Piazzola

**poniedziałek,
29 lipca
2019**





Oficjalny magazyn Festiwalu Filmu i Sztuki DWA BRZEZI w Kazimierzu Dolnym i Janowcu nad Wisłą

Adres redakcji: Miasteczko Festiwalowe, ul. Nadwiślańska 9, 24-120 Kazimierz Dolny; e-mail: redakcja@dwabrzezi.pl;
 Pierwszy brzeg: Paulina Litwinow; Drugi brzeg: Marcin Radomski; Łączenie brzegów: Radosław Bućko;
 Fotografowanie brzegów: Joanna Kurdziel-Mortko, Krzysztof Wójcik
 Skład nurtu: Monika Pietras, Julia Smyk, Marta Biskup, Adam Lewandowski, Mateusz Chról, Kacper Rogalewski



Między gestami

Wczoraj odbyła się projekcja filmu „Staniczek” połączona ze spotkaniem z niemieckim reżyserem Veitem Helmerem. Rozmawiamy o jego twórczości, inspiracjach oraz opowiadaniu historii pozbawionych dialogów.

Adam Lewandowski: Już w Twoim pełnometrażowym debiucie „Tuvalu” było niewiele dialogów, ale w „Staniczku” poszedłeś o krok dalej i całkowicie z nich zrezygnowałeś. Dlaczego?

Veit Helmer: To niezwykle trudne napisać scenariusz pozbawiony dialogów. Od czasu debiutu wiele razy próbowałem to zrobić, lecz nie każda historia może być tak opowiedziana. W „Tuvalu” mieliśmy inne podejście - było niewiele słów, ale skupiliśmy się na tym, żeby nie było konieczności podkładania napisów. Były to uniwersalne zwroty, które mogli zrozumieć wszyscy widzowie. „Staniczek” nakręciliśmy w Azerbejdżanie i kiedy pierwszy raz zobaczyłem tę okolicę, wiedziałem, że wystarczy mi wyłącznie strona wizualna.

A jaki jest wpływ kina niemego na Twoją twórczość?

Uwielbiam filmy z początków kina, a „Staniczek” może przypominać dzieła z tamtej ery. Jednak jeśli przyjrzeć się bliżej to w filmach niemych postaci ze sobą rozmawiają, tylko że słowa pojawiają się na ekranie i trzeba samemu je przeczytać. Nie chcę robić ponownie tego samego, co już było - wolę raczej tworzyć coś wizjonerskiego i w ogóle nie używać dialogów. To nie tak, że moi bohaterowie się ze sobą nie porozumiewają, po prostu robią to w inny sposób. Inspirują mnie również tacy reżyserzy jak Jacques Tati lub Jim Jarmusch, którzy wiele przekazują za pomocą obrazów.

Twoje filmy wyróżniają się kreatywnością. Czy lubisz zatem zaskakiwać publiczność?

Tak, u mnie filmy płyną własnym tempem, ale w najmniej spodziewanym momencie zbaczają z wyznaczonej w scenariuszu ścieżki. Oczywiście punktem wyjściowym w „Staniczku” była historia z „Kopciuszka”, jednak nie chciałem powtarzać znanego już zakończenia.

Czy na planie filmowym jest u Ciebie miejsce na improwizację?

Zazwyczaj nie mogę się doczekać tego, jak aktorzy zinterpretują mój materiał i być może sprawią, że stanie się o wiele lepszy. Widzę scenariusz jako surowy, nieukończony twór i to dopiero aktorzy mogą technąć w niego prawdziwe życie.

Jesteś pierwszy raz w Kazimierzu Dolnym, jak Ci się tutaj podoba?

Trochę gorąco i nie rozumiem, dlaczego na tym samym stoisku sprzedają sery i lody. Poza tym jest przepięknie.





Władzę przejmują kobiety

W niedzielne popołudnie Salon Black Red White wypełnił się po brzegi publicznością. Mimo wysokich temperatur wszyscy zebrani cierpliwie czekali na pojawienie się gości. Spotkanie „Mocna płęć kontra mocna płęć. Czyli o łamaniu stereotypów w serialach” poprowadziła Grażyna Torbicka – dyrektor artystyczna Dwóch Brzegów, a wzięli w nim udział: Magdalena Cielecka, Olga Boładź, Daria Widawska, debiutująca Maria Kowalska oraz przedstawiciel płci męskiej na scenie, Leszek Lichota. W debacie uczestniczył również dyrektor programowy TVN, Edward Miszczak.

Dyskusja dotyczyła roli kobiet w serialach. Według Magdaleny Cieleckiej w produkcjach telewizyjnych nie ma już miejsca dla grzecznych i poukładanych kobiet, bo dominuje wizerunek bezkompromisowych postaci, jak np. grana przez nią Joanna Chyłka w „Chyłce-Zagnięciu”. Z kolei Olga Boładź uważa, że przedstawicielki płci pięknej coraz częściej są reżyserkami i operatorkami kamery, co trafnie obrazuje szersze przemiany społeczne. Aktorka zagrała silną bohaterkę – Żyletę w nowym serialu TVN pt. „Motyw”. Jej koleżanka, Daria Widawska opowiadała o „39 i pół tygodnia”, w którym jej postać ma odwagę dokonywać radykalnych zmian w swoim życiu. Dla aktorki zmienił się wizerunek pani domu, która dziś spełnia się zawodowo. Debiutująca w telewizji Maria Kowalska, bohaterka „Pod powierzchnią”, spojrzała na ten temat z innej perspektywy. Podkreśliła rolę mężczyzn w życiu kobiet na różnych szczeblach, a także to, że sposób w jaki kreujemy swój charakter, ale też serialową postać zależy od środowiska, w jakim dana osoba się znajduje. Leszek Lichota po wysłuchaniu swoich koleżanek po fachu, stwierdził, że mamy obecnie w telewizji czas kobiet.

Podsumowując słowa Grażyny Torbickiej oraz Edwarda Miszczaka, świat seriali dopasowuje się do panującej sytuacji. Publiczność jest coraz bardziej świadoma i wymagająca, dlatego poziom seriali musi być coraz wyższy. Z tego powodu twórcy sięgają chociażby po literaturę, aby na jej bazie stworzyć telewizyjną adaptację, tak jak w przypadku „Chyłki-Zagnięcia”, która okazała się ogromnym sukcesem.

Podczas dyskusji pojawiło się wiele zabawnych momentów, jak choćby serialowe anegdoty opowiadane przez gości. Nie zabrakło historii o mikroportach zatopionych w toalecie czy długopisie wbitym w kolano podczas nagrywania dubli. Można było odnieść wrażenie, że artyści dogadują się bez słów. Sądząc po opiniach słuchaczy był to fantastycznie spędzony czas.

Marta Biskup



Dziś zagrają: 20:00 STUDIO KZMRZ - JAM SESSION
21:00 KLUB FESTIWALOWY PERŁA - Muzyczne Chwile

Kto tu rządzi?



Dwa Brzezi przyglądają się w sekcji „Bohaterki kina lat 30.” sytuacji kobiet w okresie międzywojnia. Cztery filmy wyreżyserowane przez mężczyzn ukazują wyraziste i ambitne kobiety.

Zaprezentowane w filmach historie umiejscowione są w latach 30. ubiegłego wieku, jednak poruszone w nich problemy, a także liczne stereotypy są mimo upływu czasu bardzo aktualne. Tytułowa postać „Czy Lucyna to dziewczyna” Juliusza Gardana jest gruntownie wykształcona zagranicą, ale nie może znaleźć pracy w zawodzie inżyniera. Przeszkodą jest wyłącznie jej płeć. Z kolei w filmie „Ja tu rządzą” Mieczysława Krawicza bohaterką jest zdecydowana i silna Joasia, która samodzielnie prowadzi warsztat. Filmy z tej dekady poruszają również tematykę relacji damsko-męskich. O kobiecej niezależności w związku mówią „Druga młodość” Michała Waszyńskiego i „Moi rodzice rozwodzą się” Mieczysława Krawicza. Bohaterki kina okresu międzywojnia nie boją się przelamywać utartych schematów i stają się świadome swojej pozycji w społeczeństwie.

Marta Biskup

„Czy Lucyna to dziewczyna”, reż. Juliusz Gardan, 29.07, godz. 10:00, Małe Kino



Kiedy kryzys puka do drzwi

Kino tureckie potrafi zaskakiwać i niepokoić jednocześnie. Nie inaczej jest w przypadku „Saf”.

Reżyser Ali Vatansever prezentuje dojrzałą i angażującą opowieść. Obrazuje postępującą modernizację Stambułu i związane z nią problemy, takie jak bezrobocie, relokacje mieszkańców i kryzys migracyjny. Kamil (Erol Afsin) i jego żona Remziye (Saadet Aksoy) zmagają się z trudną sytuacją finansową i ryzykiem utraty mieszkania. Pod presją otoczenia Kamil podejmuje się pracy, która zmusi go do nieodwracalnych decyzji. Remziye odczuwa skutki czynów męża. Rozwiązania fabularne w „Saf” dalekie są od banału, figury charakterologiczne bohaterów nieoczywiste, a ich działania nie poddają się jednoznacznej ocenie moralnej. To drugi (po „One Day or Another”) film Vatansevera. W „Saf” pragnie ukazać jak opresyjne otoczenie i trudne sytuacje wpływają na naszą tożsamość. Turecki reżyser tworzy oryginalne połączenie filmu psychologicznego i dramatu społecznie zaangażowanego.

Mateusz Chról

- „Saf”, reż. Ali Vatansever, 29.07.2019, godz. 12:00, Kino Lubelskie.
- **O 14:00 Lekcja Kina z reżyserem** w salonie Black Red White.

Międzicz

17:00

GALERIA KLIMATY Ilustracje bajek niewydanych – Jacek Boczar – wernisaż

**spotkania
Salon
Black Red
White**

**14.00
16:00**

**Lekcja kina. Ali Vatansever, „Saf”
Międzynarodowy Konkurs Filmów Krótkometrażowych
Spotkanie z twórcami**

Czy do tanga trzeba dwojga?

Dokument „Piazzolla: Rekin tanga” w reżyserii Daniela Rosenfelda stanowi syntezę materiału filmowego z licznych występów i archiwalnych rozmów z artystą.



Kiedy, na dziewiąte urodziny, Astor Piazzolla dostał od ojca swój pierwszy bandoneon zapewne nie przypuszczał, że w przyszłości zrewolucjonizuje argentyńskie tango tworząc własny niepowtarzalny styl – *nuevo tango*. Zanim jednak został muzyczną legendą uczył się od znanego węgierskiego pianisty – Beli Wildy oraz wybitnej francuskiej pedagogażki i kompozytorki – Nadii Boulanger, która to zafascynowała Piazzollę jego rodzimą muzyką. Trzydzieści lat później był światowej sławy artystą. Jego twórczość zachwyca niesamowitą syntezą jazzu z taniem, wykraczającą poza ustalone wcześniej granice. Innowacyjne podejście do narodowego tańca doprowadziło nawet do przejawów agresji wobec nieprzeciętnego tanguero.

Znakomity dokument ukazuje artystyczny geniusz – pewnego siebie, energicznego, namiętnego Astora Piazzolli. Z filmu dowiemy się również o skomplikowanej relacji pomiędzy nim a ojcem. Kunszt montażu argentyńskiego reżysera i producenta o imponującym doświadczeniu dogłębnie porusza i przybliża życiorys tego jedyne w swoim rodzaju kompozytora.

Julia Smyk

„Piazzolla: Rekin tanga”, reż. Daniel Rosenfeld, 29.07, godz. 21:15, Kino Lubelskie



Napisy są zbędne

O „Tuvalu” można myśleć jak o brawurowym eksperymencie, ale każdy miłośnik kina stwierdzi, że ten nieco „dziwny” film stanowi kwintesencję sztuki filmowej.

Odejście od tradycyjnej ścieżki dźwiękowej jest znakiem rozpoznawczym reżysera Veita Helmera. Brak dialogów i niedzisiejszy wizualny sposób opowiadania sprawiają, że katalogi opatrują jego filmy etykietą „kino nieme”, co jest źródłem słusznej irytacji współpracującego z reżyserem inżyniera dźwięku.

Nieliczne partie mówione w „Tuvalu” skomponowane są z chaotycznej mieszaniny języków. Brak słów Helmer równoważy bogactwem efektów dźwiękowych. W scenerii zrujnowanego basenu rozgrywa się romantyczna baśń. Klienci pływalni płacą guzikami, ratownik jest niewidomy, a bohaterka pływa nago z akwariem w rękach. W końcu Tuvalu oznacza rajską wyspę, ucieczkę od szarej codzienności.

Monika Pietras



„Tuvalu”, reż. Veit Helmer, 29.07, godz. 12:15, Małe Kino. Spotkanie z twórcą.

Udręka i ekstaza

Zaledwie dwa lata temu podziwialiśmy animowanego „Twojego Vincenta”, a już mamy kolejną kinową produkcję o najbardziej niedocenionym geniuszu w historii sztuki.

„Van Gogh. U bram wieczności” skupia się na ostatnich dwóch latach życia malarza. W poszukiwaniu lepszego światła holenderski artysta przenosi się na południe Francji. Pobyt w prowansalskim Arles to najbardziej intensywny okres jego twórczości. Nie radząc sobie z samotnością i niezrozumieniem, van Gogh balansuje na granicy szału tworzenia i choroby psychicznej.

Sam będąc artystą, Schnabel przywiązuje dużą wagę do plastycznej strony filmu. Gra światłem i barwą, w impresyjnych zdjęciach kontemplując piękno natury. Rozdygotane ujęcia sugestywnie oddają stan psychiczny artysty. Wielką w tym zasługą aktora Willema Dafoe, który wiarygodnie wcielił się w postać malarza.



Podczas gdy wcześniejsze filmy o słynnym malarzu koncentrowały się na jego osobowości, Schnabel pochyla się nad procesem twórczym artysty. Pomija najbardziej szokujące punkty biografii, jak obcięcie ucha. Zamiast tego pokazuje jak van Gogh malował. A to właśnie pociągnięcia pędzlem stanowiły treść jego życia.

Monika Pietras

„Van Gogh. U bram wieczności”,
reż. Julian Schnabel, 29.07, godz. 19:00, Kino Lubelskie

Profesor Tutka znowu przemówi

Wojciech Pszoniak może poszczycić się imponującymi rolami na przestrzeni lat. Na Festiwalu Dwa Brzegi poznamy inne wcielenie legendy polskiego kina. Przed Państwem - Profesor Tutka!

Polscy czytelnicy po raz pierwszy poznali profesora Tutkę na łamach tygodnika „Przekrój”, gdzie ukazywały się fragmenty opowiadań Jerzego Szaniawskiego. Później utwory zebrane zostały opublikowane w 2 tomach. Przez wiele lat twórca zaprezentował szereg opowieści przepelnionych błyskotliwą narracją i zaskakującymi konkluzjami. Profesor Tutka znany jest jako świetny rozmówca. Postać prowadzi błyskotliwe dialogi z najrozmaitszymi napotkanymi osobowościami. W każdej opowieści kryje się inteligentny komentarz dotyczący rzeczywistości. Wojciech Pszoniak dał nowe życie Profesorowi. Świętując na festiwalu w Kazimierzu pięćdziesięciolecie aktora nie można było zapomnieć o jego przygodzie z literaturą. Tym samym na Dwóch Brzegach festiwalowicze będą mieli niepowtarzalną okazję posłuchać Wojciecha Pszoniaka czytającego fragmenty opowiadania Jerzego Szaniawskiego. To unikatowe spotkanie pozwoli nam nie tylko na nowo odkryć profesora Tutkę, ale i zobaczyć Wojciecha Pszoniaka w nieznannej dotąd odsłonie.

Kacper Rogalewski



Wojciech Pszoniak czyta prof. Tutkę,
29.07, godz. 16:45, Mate Kino

**W kasach
dostępna
płyta
i książka :-)
Zapraszamy
do zakupu!**



Festiwalowy horoskop



Baran (21.03-19.04) Bilety kupujesz na ostatnią chwilę, więc raczej nie załapałeś się na galę otwarcia i „Piranie”. W ogóle cię to nie zmartwiło, poszedłeś na film „Tu i teraz”. Twoja przebojowość i spontaniczność w nawiązywaniu kontaktów sprawi, że do końca Festiwalu zdążysz zakumplować się z Wojciechem Pszoniakiem, Januszem Gajosem i Magdaleną Łazarkiewicz.



Byk (20.04-22.05) Zaplanowałeś, że obejrzyś wszystkie retrospektywy, więc codziennie od 10 rano siedzisz w kinie. Trochę irytuje cię jednak, że pokazy w tych cyklach odbywają się równocześnie w małym i dużym namiocie. Popołudnia spędzasz w kazimierskich knajpkach, które odwiedzasz w kolejności alfabetycznej. Jest szansa, że w niedzielę będziesz na literze D.



Bliźnięta (23.05-21.06) Twój umysł potrzebuje stałej stymulacji, więc od przyjazdu spędzasz czas w Salonie BRW, zadając twórcom kolejne pytania i dzieląc się opiniami z innymi widzami. Już we wtorek zostaniesz zatrudniony w „Głosie Dwubrzeża”, w piątek poprowadzisz Lekcję kina z Danielem Olbrychskim, a w przyszłym roku rozstawisz własny namiot spotkań.



Rak (22.06-22.07) Dopiero przyjechałeś do Kazimierza, żeby ominąć weekendowy rajd turystów. Na spotkaniu z Gajosem będziesz chciał zadać pytanie, niestety się nie odważył. Bardzo chciałeś zobaczyć film „Van Gogh”, bo główny bohater umiera w biedzie, ale prawdopodobnie nie wytrzymasz emocji i wyjdiesz z kina przed pierwszym kwadransem. Wybieraj filmy raczej lekkie i o wydźwięku humorystycznym.



Lew (23.07-23.08) Jeżeli chcesz mieć satysfakcję z pobytu, kupując bilety, zapytaj najpierw, na które pokazy zostało najmniej biletów. Przed filmami są reklamy, więc jeżeli chcesz mieć dobre wejście, pamiętaj, żeby spóźnić się 15 minut. Cenisz heroizm. Najbardziej spodoba ci się takie tytuły jak „Kobieta idzie na wojnę”, „Kradnąc konie” czy „Ustrzelić mafię”.



Panna (24.08-22.09) Festiwal zacząłeś od korekty ulotek, literówki psują ci nastrój. Przed wyborem filmu sprawdź najpierw prognozę pogody, czas trwania pokazu, wentylację w namiocie, liczbę krzeseł na widowni i wielkość napisów. Z pewnością spodoba ci się monodram Pszoniaka „Belfer” oraz film „Trzecia żona”, bo od niedawna uczysz się języka wietnamskiego.



Waga (23.09-22.10) Na festiwal przyjechałeś w przyjacielami, żeby mieć kogo pytać o zdanie, który film najlepiej wybrać. Jako osoba taktowna nigdy nie skrytykujesz żadnej produkcji. W plebiscycie publiczności wstrzymasz się od głosu, ale jego wynik uznasz za sprawiedliwy i będziesz głośno okłaskiwać zwycięzcę. Najbardziej spodoba ci się filmy o niewiele mówiących tytułach.



Skorpion (23.10-21.11) Ambitny program filmowy to twoje naturalne środowisko. Kontrowersyjne tematy, patologie współczesności, psychiczne kryzysy i duchowa siła bohaterów – wszystko to darzysz wielkim szacunkiem. O każdym filmie masz swoje zdanie, ale nikt nie wie jakie. Odradzamy ci „7 uczuć”. Ma poważny tytuł, ale raczej zirytuje cię ironiczne ujęcie tematu.



Strzelec (22.11-21.12) Nie przejmując się prognozowanymi burzami, rozbiłeś się na polu namiotowym. Każdego dnia idziesz na miasteczko festiwalowe inną drogą i zatrzymujesz się pod każdym szyldem, więc prawdopodobnie będziesz jedyną osobą, która obejrzy wszystkie wystawy w programie. Nic nie może cię ominąć. Z festiwalu wyjedziesz zmęczony, ale szczęśliwy.



Koziorożec (22.12-19.01) Zapobiegawczo kupiłeś przez internet zniżkowe pakiety biletów. Obejrzyś wszystkie filmy krótkometrażowe, bo w cenie jednego biletu masz kilka filmów i to się opłaca. Nie chodzisz na spotkania do Salonu BRW, bo wiesz, że relacje możesz obejrzeć sobie potem w internecie, jedząc na kwaterze samodzielnie ugotowany, zbilansowany posiłek.



Wodnik (20.01-18.02) Uważasz, że sztuka jest bezcenna, więc na ulotce zaznaczasz wydarzenia niebiletowane. Spodoba ci się w Studio KZMRZ, bo przychodzi tam dużo osób ubranych na czarno. Twój znajomi wybierają się na galę zamknięcia, ale nie ty. Bo tak postanowiłeś już dawno. Jak ci się coś przestaje podobać, to wychodzisz. Wybieraj więc raczej krótsze filmy, wtedy możliwe, że jakiś obejrzyś do końca.



Ryby (19.02-20.03) Intuicyjnie, już po samym tytule wiesz, który film będzie dobry, a który nie. Niestety znajomy poleca ci ten zły, ty ulegasz jego wpływowi, idziecie razem do kina, ty bardzo cierpisz, potem robisz mu wyrzuty, kłóciecie się, rozstajecie w złości. Ostatecznie na lata zrywasz z nim kontakt. Najlepiej od razu pojedź do Międzemia, bo jest tam natura, natchniona atmosfera i święty spokój.

Janowiec nad Wisłą

20:00 GOK JANOWIEC SPRAWA RITY G. reż./dir. Daria Kopiec, 2017, PL, 55', projekcja Teatroteki

Alicja Sawicka

Dystans to ich drugie imię

Nietuzinkowy duet – Maciek Buchwald i Krzysztof Dziubak – pojawi się dziś na scenie Klubu Festiwalowego Perła.

„Muzyczne chwile” to projekt jedyny w swoim rodzaju. Jego założyciele w dowcipny i błyskotliwy sposób improwizują piosenki do tytułów zaproponowanych przez zgromadzoną publiczność. Ich biografia w jednym z popularnych serwisów społecznościowych zaczyna się od słów: „Legend nie trzeba nikomu przedstawiać. Nie trzeba o nich nawet mówić. Nie trzeba zachęcać nikogo do spotka-



nia z Legendą. Ale Legendzie czasem trudno stać samotnie na piedestale”. Buchwald i Dziubak związani są z warszawską sceną komediową. Pierwszy z nich to reżyser filmowy, aktor i stand-uper. Drugi jest świetnym improwizatorem. Obaj występują w znanej grupie teatralnej „Klancyk”. Film „Szczęście” w reżyserii Maćka Buchwalda prezentowaliśmy w zeszłym roku na Dwóch Brzegach, dziś zapraszamy na niezwykłą „Muzyczną chwilę”.

Marta Biskup

Muzyczne chwile, godz. 21:00, Klub Festiwalowy Perła

Partner Strategiczny Festiwalu



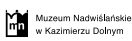
Partner Generalny Festiwalu



Sponsorzy



Partnerzy



Partnerzy Technologiczni

Organizatorzy



Patronat Medialny



www.dwabrzezi.pl

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego
Partnerem wydarzenia jest Województwo Lubelskie.
Wydatek współfinansowany z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego

FB: Festiwal Dwa Brzezi